

150
JÓZEF WŁADYSŁAW KOBYLAŃSKI

O POLSKICH KALENDARZACH MYŚLIWSKICH

(Nadbitka w 10 egzemplarzach
z Kalendarza Leśnego
Informacyjnego 1937

WILNO : : : : : 1937



JOZEF WLADYSŁAW KOBYLAŃSKI.

O polskich kalendarzach myśliwskich.

Kalendarze przez przeciąg wieków uzyskały sobie prawo obywatelstwa wśród wszystkich narodów kulturalnych, jako wydawnictwa ciekawe i pouczające. Ludzkość pamięta niezbyt zresztą dawne jeszcze czasy:

„Kiedy w pańskim pałacu i w szlacheckiej chacie
Starczył za wszystkie książki wileński kalendarz,
A za wszystkie gazety wioskowy arendarz”¹⁾.

I rzeczywiście, niejednokrotnie całkowitym wykształceniem człowieka była znajomość kalendarza i nie więcej. Kalendarz bowiem zawierał wiele drobnych artykułów o najważniejszych rzeczach codziennych, a ta różnorodność praktycznej treści wpływała na jego popularność.

Z biegiem lat i postępu cywilizacji udoskonalily się polskie kalendarze tak dalece, że niektóre z nich stały się pełnowartościowym wydawnictwem, poszukiwanym dziś jeszcze przez ludzi nauki. Nie w tym dziwnego — pisali w nich ludzie, którzy na polu nauki położyli niezatarte zasługi. Poza tym, kalendarze te holdowały dwóm koniecznym zasadom: były z jednej strony publikacją utylitarną, podręcznikiem mającym służyć przez cały rok jako źródło wszelakich praktycznych informacji, z drugiej strony były wydawnictwem popularyzującym pewne wiadomości i pojęcia wśród szerokich warstw ogółu.

Dziś posiadamy kalendarze różnej treści: patriotycznej, religijnej, literackiej, humorystycznej, wojskowej, lekarskiej, handlowej, historycznej, ogrodniczej, żołnierskiej, nauczycielskiej, technicznej, fotograficznej. Wśród nich są też kalendarze myśliwskie. Poza formatem książkowym, mamy dziś kalendarze ściennie oraz formatu kieszonkowego. Te ostatnie są nader praktyczne, o ile nie mają sztywnej oprawy i nie są grube, można je wtedy nosić stale przy sobie, i to jest ich wielką stroną dodatnią, bowiem ten, kto taki kalendarzyk posiada, zagląda doń stale, a to powoduje znowu jego interesująca, praktyczna, do życia codzien-

¹⁾ Władysław Syrokomla, *Księgarz uliczny*.

nego przystosowana treść, podana w sposób jasny i prosty, dostępny dla każdego poziomu umysłowego. I wiedzy tylko mają one pełną wartość i odpowiadają w zupełności swemu przeznaczeniu.

Wszystkie powyższe uwagi mają całkowite zastosowanie do kalendarzy myśliwskich. Wydawnictwa te, stanowiące dziś pokaźny dorobek w literaturze łowieckiej, powinny być przewodnikiem i informatorem myśliwego i myśliwego-hodowcy, a wreszcie — przyjemną rozrywką. Chcąc sprostać temu zadaniu powinien kalendarz myśliwski zawierać następującą treść: kalendarium, życie łownej zwierzyny i ptaków oraz ich statystykę, artykuły o prawidłowej hodowli zwierząt i ptaków łownych, czas dozwolonego polowania, obowiązująca ustawa łowiecka lub przynajmniej jej najistotniejsze punkty, zdejmowanie, suszenie i wyprawianie skór zabitych zwierząt i ptaków, ich preparowanie, psy myśliwskie, broń i obchodzenie się z nią oraz strzelanie, etyka myśliwska, poradnik prawny, terminologia łowiecka, dział literacki, humor myśliwski, wydawnictwa łowieckie, dziennik myśliwski, ogłoszenia firm, które sprzedają towar mający związek z łowiectwem itp.

Przejdźmy wpierw do polskich **ściennych** kalendarzy myśliwskich. Niestety, nie mamy się tutaj czym pochwalić. W porównaniu z zagranicą (np. Niemcy) jesteśmy na tym polu kompletnie bez jakiegokolwiek



KALENDARZ MYŚLIWSKI
z roku 1863.

inicjatywy, bez żadnych zasług. Ani Łowiec, ani Łowiec Polski, ani redakcja żadnego innego pisma łowieckiego, leśnego czy rolniczego, żadne stowarzyszenie łowieckie czy też fabryka lub skład broni myśliwskiej nie wydały ściennego kalendarza myśliwskiego. Jeśli sobie uzmysłowimy, ile dziś przeróżnych ściennych kalendarzy wychodzi rocznie i kto jest w stanie je wydawać, to niezrozumiałym i nie do usprawiedliwienia jest brak ściennego kalendarza myśliwskiego, tej wspaniałej i niezawodnej formy reklamy i propagandy. W zbiorach moich łowieckich posiadam bezcennej wartości unikat, a mianowicie jedyny znany mi ścienny kalendarz myśliwski na rok 1863, którego fotografię daję w tym artykule. Kto był inicjatorem, kto był wydawcą tego na owe czasy zgola rzadkiego bo ściennego kalendarza, kto wykonał wspaniałe w pomysle i wykończeniu sceny myśliwskie — nie wiadomo. Wiadomym jest tylko, że kalendarz ten w kolorze sepia wykonał warszawski litograf Jan Cierniewski²⁾.

Po obu stronach kalendarium, zajmującego cały front jakiegś leśniczówki — widzimy zamki myśliwskie, dalej mamy po lewej stronie myśliwego prowadzącego sforę psów, polującą panią na koniu, obok niej myśliwy również na koniu, dmiający w długi róg myśliwski; dwaj myśliwi niosący na ramieniu upolowanego jelenia albinosa, po prawej stronie znów trzy psy gończe na smyczy, dwaj myśliwi konni, dwaj piesi, z tych jeden, dający sygnał na rogu. Wszystkie sceny są w ruchu, tylko myśliwy najdalej wysunięty, stoi na tle gór nieruchomo, na stanowisku.

Możliwe, że ktoś z cierpliwych czytelników niniejszej mojej rozprawki ma wiadomość o innym jeszcze polskim ściennym kalendarzu myśliwskim, możliwe... bowiem o doskonałą rzecz trudno ponoć na tym świecie, jednak wówczas proszę o łaskawe podanie mi tej wiadomości (Warszawa 1, ul. Górnośląska 16, m. 38) za co w imieniu dobra naszej wspólnej naukowej sprawy łowieckiej — będę niewymownie zobowiązany.

Z kolei przystąpmy do kalendarzy oprawnych, tzn. formatu książkowego i książeczkowego, czyli kieszonkowego. Właściwy kalendarz myśliwski, specjalnie redagowany dla myśliwych - hodowców, datuje swe istnienie od 1876 roku, kiedy to Roman hr. Potocki wydał we Lwowie własnym nakładem „Kalendarz myśliwski zgodny z ustawą z dnia 30 stycznia 1875 r.”, należący dziś do rzadkości bibliograficznych. Kalendarz ten liczył 31 stron druku.

W pięć lat później, właściciel małopolskiej księgarni w Jarosławiu, H. Bohuss, rozpoczął wydawnictwo kieszonkowego kalendarza myśliwskiego, które objęło zaledwie trzy roczniki: 1881, 1882 i 1883.

Pierwszy rocznik przyjął świąt myśliwych z wielkim uprzedzeniem i obojętnością, dopiero korespondencja wytrawnego uczonego i myśliwe-

²⁾ W. Dzierżanowski, Przewodnik warszawski informacyjno-adresowy, Warszawa 1869, Dział H, str. 377.

go, Kazimierza hr. Wodzickiego, o celach i zadaniach myśliwskich kalendarzy, zamieszczona w drugim roczniku, wpłynęła przede wszystkim na dobór treści, a tym samym i na szersze zastosowanie go. Jednakowoż wydawnictwo to nie zdołało sprostać żądanym wymaganiom i upadło po wydaniu rocznika 1883 roku.

Od roku 1884 objęła lachowe wydawnictwo kalendarzy, w tym samym formacie, redakcja **Lowca**, na wysokim poziomie stojącego wówczas organu Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego (G.T.Ł.), dzisiaj Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego (M.T.Ł.). Kalendarze te wyszły w latach 1884, 1885, 1886, 1888, 1889, 1890, 1893 i 1896. Nie było więc ciągłości wydawnictwa, a to z powodu kłopotów finansowych, jakie redakcja **Lowca** dość często miewała. Początkowo tytuł tych kalendarzy brzmiał „**Lowca — Kalendarz Myśliwski i Rybacki**“, zaś od rocznika 1889, kiedy dla zmniejszenia wydatków wydano wspólny kalendarz w porozumieniu ze Szkołą Leśną we Lwowie²⁾, tytuł rozszerzono na: „**Lowca — Kalendarz Myśliwski, Rybacki i Leśny**“. Dalszy ciąg tych kalendarzy ukazał się w latach 1901, 1902 i 1903, lecz nie wydawany już przez Galicyjskie Towarzystwo Łowieckie, tylko nakładem **Edmunda Kolbuszowskiego**, byłego redaktora **Lowca**. Trzy te roczniki, przy zachowaniu dotychczasowego formatu i oprawy, nosiły napis „**Kalendarz Myśliwski, Leśny i Rybacki**“.

Weźmy na chwilę pod uwagę pierwszy rocznik tych kalendarzy, tj. 1884 r.: liczy on 279 stronie oprócz inseratów. Treść jego poza stereotypowymi wiadomościami kalendarzowymi — była następująca: Zapisy myśliwskie do każdego miesiąca. Kalendarz myśliwski dla Galicji, Bukowiny, Królestwa Polskiego i W. Ks. Poznańskiego; brano więc pod uwagę trzy zabory. Ustawy łowieckie dla Galicji. Regulamin dla myśliwych. Czas parzenia się, legu, wzrostu, życia i strzelania ptactwa łownego i drapieżnego. Ruja zwierząt łownych, czas noszenia płodu, pomiot, liczba młodych, czas wzrostu i życia. Terminologia odnosząca się do główniejszych zwierząt łownych. Towarzystwa myśliwskie. Bibliografia łowiecka. W dziale zaś literackim znajdujemy: A. Mickiewicza: Chór strzelców; W. D.: Kaczki. Pogadanka myśliwsko-ornitologiczna; Włodzimierz Tomanek: Polowanie na bekasy. Pomijam tu zupełnie dział rybacki i dział informacyjny o miarach, procentach, skalach stemplowych, opłatach pocztowych itp. Treść więc była obszerna i za obszerna nawet, jak na kalendarz kieszonkowy. Później zachodziły w treści pewne zmiany — nie zawsze z korzyścią dla kalendarza. W każdym razie, opracowane istotnie i ze znanstwem, stały na potrzebnym poziomie, przynosząc **Lowcowi** zasłużone uznanie. Również i pod względem zewnętrznego wyglądu

²⁾ Seweryn Krogulski, Pół wieku, Lwów 1920, str. 27.

sprawił ten kalendarz nadzwyczaj miłe wrażenie: oprawny był w ciemnozielone płótno, udekorowane bogato złotym napisem i ornamentem.

W rok po ukazaniu się pierwszego kalendarza Łowca, wyszły w Warszawie w latach 1885 i 1886 dwa kalendarze formatu książkowego, pt. „Rocznik Myśliwski”, wydawany przez znanych autorów łowieckich **Juliana Biesiekierskiego** ¹⁾ i **Stanisława Rewieńskiego** ²⁾. Na wstępie, w artykule zatytułowanym „Zamiast prospektu” czytamy: „Wypuszczając po raz pierwszy w świat niniejsze wydawnictwo, mieliśmy przede wszystkim na celu dać czytelnikom naszym pożyteczne z przyjemnym. Więc obok zwykłych kalendarzowych informacji pomieściliśmy specjalne dla myśliwych wiadomości, wskazówki i szemaciki, przy pomocy których nęlować sobie mogą wszystko to, co głównie interesuje każdego czciciela nemrodowego kultu, nie potrzebując do tego formowania oddzielnych książeczek lub rejestrów. W części literackiej pomieściliśmy krótkie opowiadania na tle życia myśliwskiego wraz z ustępami humorystycznej treści”. Oprócz Biesiekierskiego i Rewieńskiego pisał tu również zasłużony autor łowiecki **Józef Szlezzygier** ³⁾, poza tym większość artykułów jest bezimienna lub zaopatrzona inicjałami, trudnymi do rozwiązania. Omówione w krótkości dwa „Roczniki Myśliwskie” były pierwszym myśliwskim kalendarzem formatu książkowego na terenie ówczesnego Królestwa Polskiego.

W sześć lat potem ukazał się w Warszawie „Kalendarz Myśliwski Ilustrowany” na rok 1892. Wydawcą jego był **Bazyli Ronczewski**, właściciel składu broni prochów i przyborów myśliwskich. „Organu wyłącznie poświęconego sprawom myślistwa, nie mamy ⁴⁾ — czytamy w artykule „Do Czytelników” — literatura nasza specjalna w tym kierunku jest bardzo uboga, niechże więc nasz „Kalendarz” chociaż w drobnej części, brak ten zapełni”. Kalendarz ten został życzliwie i z zainteresowaniem przyjęty przez myśliwych, co też zapewniło mu byt aż do 1900 roku włącznie. W ten sposób warszawska firma Ronczewskiego wzbogaciła istotnie ubo-

¹⁾ Życiorys Biesiekierskiego zamieściłem w „Polskim Słowniku Biograficznym”, wydawanym przez Polską Akademię Umiejętności, Kraków 1936. Poza licznymi artykułami łowieckimi, wydał Biesiekierski konkursową pracę p. t. „Kuropatwa szara czyli pospolita”, Warszawa 1901, która zdobyła pierwszą nagrodę.

²⁾ Pisywał artykuły do licznych gazet. Wydał, między innymi, „Pies, jego gatunki, rasy, wychów, utrzymanie, użytk, ukiadanie, choroby i ich leczenie”, Warszawa 1893. Przewodnik dla myśliwych, Warszawa 1903.

³⁾ Wydał bezimiennie: Polowanie z wyżtem czyli zbiór uwag, prawideł i przepisów tego polowania dotyczących, Warszawa 1856. Imiennie zaś wyszła praca p. t.: Myśliwy ze strzelbą. Zasady uwagi i wskazówki, dotyczące polowania przy uwzględnieniu hodowli ochrony i rozmnożenia zwierzyny, z dodaniem myśliwskiej terminologii, Warszawa 1880.

⁴⁾ Łowca Polski, datuje swe istnienie od 20.III. 1890 roku; po przerwie wojennej wychodzi dotąd w Warszawie, jako organ Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich.

gą literaturę łowiecką dziewięcioma kalendarzami formatu książkowego, około których skupiał się faktycznie świat myśliwski, nie mający żadnego pisma fachowego. Głosy współczesnej prasy o tych kalendarzach były jak najbardziej przychylnie. Kalendarz Ronczewskiego wyprzedzał wszystkie współczesne specjalne i ogólne kalendarze⁸⁾, należał „do najlepiej redagowanych, zarówno pod względem treści, jak formy i stanowił nader pożyteczny nabytek nie tylko dla każdego myśliwego, lecz i dla wielu właścicieli ziemskich”⁹⁾. Rocznik 1894 i 1895 redagował w części myśliwskiej **Aleksander Rembowski**¹⁰⁾, zaś rocznik 1896 wyszedł w opracowaniu **Klemensa Junoszy**¹¹⁾. Ponadto w kalendarzach Ronczewskiego znajdujemy prace takich powag literackich, jak Stanisław Witkiewicz¹²⁾, Adolf Dygasiński¹³⁾, Julian Biesiecki, Józef Szlezzygier, Jan Sztoleman¹⁴⁾, Konrad Machczyński¹⁵⁾, Kazimierz Laskowski¹⁶⁾, Krogulec¹⁷⁾, oraz nazwiska takich autorów artykułów łowieckich, jak M. Siemiradzki, August Sztoleman, Edward Orda, Władysław Słoneczyński i inni.

Stronę zewnętrzną kalendarzy Ronczewskiego podnosiły i zdobiły winiety i rysunki różnych artystów, między nimi Stanisława Witkiewicza, Feliksa Szewczyka¹⁸⁾ i W. Weycherla.

W roku 1901 przeszło wydawnictwo Ronczewskiego na własność **Lowca Polskiego**, nie doznając żadnej przerwy. Nowa redakcja dokonała w nim pewnych reform, które okazały się potrzebne do codziennego użytku myśliwych oraz z uwagi na istnienie już fachowego pisma łowieckiego, jakim był „*Lowiec Polski*”. Pozostali dawni współpracownicy, a z no-

⁸⁾ Tygodnik Ilustrowany, 1893, Nr. 192.

⁹⁾ Tygodnik Ilustrowany, 1897, Nr. 1.

¹⁰⁾ Znany prawnik i historyk a zarazem teoretyczny i praktyczny znawca myślistwa. Autor sumiennej, wśród innych, pracy pt. „Kazimierz Wodzicki jako myśliwy”. Warszawa 1891.

¹¹⁾ Właściwe nazwisko — Szaniawski, powieściopisarz. Z prac jego zaciekawi myśliwego „Kłusownik”, Mikołów 1924 i „Wilki”, Warszawa 1907.

¹²⁾ Malarz, literat i krytyk artystyczny.

¹³⁾ Z utworów Dygasińskiego powinny przede wszystkim zainteresować myśliwych: „Wilki, psy i ludzie”, „W puszczy”, Warszawa 1898; „As”, Warszawa br.; „Wielkie łowy” Warszawa 1924; „Zając”, Warszawa 1926; „Kwiatki” i inne.

¹⁴⁾ Redaktor „Lowca Polskiego”, autor wielu prac myśliwskich, jak „Nad Nilem Niebieskim”, Warszawa 1902; „Ornitologia łowiecka”, Warszawa 1905; „Łowiectwo”, Warszawa 1920; „Zubr”, Warszawa 1926; „Jak unikać wypadków z bronią”, Warszawa 1927 i inne.

¹⁵⁾ Wytrawny pisarz łowiecki, pozostawił nam: „Mozaika wilcza”, Warszawa 1896; „W polu i kniei”, Warszawa 1897; „O wyżłach i ich układaniu”, Warszawa 1898.

¹⁶⁾ Powieściopisarz i poeta; myśliwym pozostawił piękną pracę pt. „Hernyk Sienkiewicz, jako myśliwy”, Warszawa 1901.

¹⁷⁾ Literat i satyryk, prawdziwe jego nazwisko — Antoni Orłowski.

¹⁸⁾ Oryginały rysunków F. Szewczyka nadsyłane przez artystę do Redakcji Kalendarza, znajdują się w moich zbiorach myśliwskich.

wych talentów przybyli: Wiktor Stephan¹⁹⁾ i Adam hr. Bzewuski²⁰⁾). Większość artykułów jest niewiadomego pióra, bez autorów lub podpisane zagadkowymi literami. Wartość tych kalendarzy, przyjęta w spadku po kalendarzach Ronczewskiego, nie tylko utrzymała się w całej pełni, ale spotęgowała się nawet. Należały one nadal do najlepiej opracowanych, posiadały obfitość i dobór treści, były niejako podręczną encyklopedią każdego myśliwego²¹⁾. Wydawane przez redakcję Łowca Polskiego, a nakładem **Warszawskiej Spółki Myśliwskiej**, wyróżniały się też od innych kalendarzy zewnętrznym wyglądem, pięknym drukiem, starannie odbitymi rycinami, będącymi reprodukcjami tej sławy malarzy, jak Julian Fałat i Franciszek Ejsmond²²⁾. Jak dawniej zamieszczano na końcu ilustrowany cennik broni składu B. Ronczewskiego, tak obecnie kalendarz połączony był z bogatym i ładnie ilustrowanym cennikiem składu broni „Warszawskiej Spółki Myśliwskiej”²³⁾. Pożyteczne to wydawnictwo książkowe wychodziło do 1914 roku włącznie, aż zawierucha światowa położyła kres jego istnieniu.

W międzyczasie „grono amatorów myśliwych” wydało w Warszawie „Kalendarz kieszonkowy myśliwski” na rok 1903 i 1903/4, drukiem Gazety Rolniczej. Z treści tych dwóch kalendarzy przekonujemy się, że owym „gronem amatorów myśliwych” był nie kto inny tylko warszawska fabryka broni **Roberta Zieglera**. Na całą niemal treść tych kalendarzy składają się artykuły, mające ścisły związek z bronią myśliwską, jak: „Poglądowa teoria strzelania dla myśliwych”, „O oznakach postrzału do zwierzyny” oraz „Strzelnica Warszawska dla doświadczeń i prób broni”. Strzelnica ta, znajdująca się ongiś przy rogatce Mokotowskiej, dziś nie istniejąca, była własnością firmy Roberta Zieglera, która też w drugiej części kalendarzy zamieściła swój obszerny ilustrowany cennik broni, liczący 228 stron. Wreszcie główny skład tych kalendarzy znajdował się w magazynie broni R. Zieglera²⁴⁾. W roczniku 1903 znajdujemy normalne kalendarium na 12 miesięcy, zaś w roczniku 1903/4 kalendarium zaczyna się od sierpnia 1903, a kończy na czerwcu 1904 roku.

Pierwszym kalendarzem myśliwskim w odrodzonej Polsce był „Kalendarz Myśliwski Informator” na rok 1923, formatu kieszonkowego, układu **Antoniego I. Plonkiewicza**, byłego rusznikarza. Spis rzeczy tego kalendarza wykazuje 31 pozycji, są to jednak drobne artykułiki, o treści budzącej sporo zastrzeżeń, jako kreślone ręką dyletanta a nie myśliwego

¹⁹⁾ Wydał: „Sarna”, Warszawa, 1903; „Zając pospolity”, Warszawa 1905; „Kuropatwa”, Warszawa 1905.

²⁰⁾ Autor „Ze strzelbą na ramieniu”, Warszawa 1929.

²¹⁾ Tygodnik Ilustrowany, 1905, Nr. 1.

²²⁾ Ojciec tragicznie zmarłego poety-myśliwego Juliana.

²³⁾ Łośnik Polaki, II, 1913.

²⁴⁾ „Kraj”, 17. VIII. 1903.

praktyka. Kalendarz ten przeszedł wśród myśliwych i na łamach fachowej prasy łowieckiej bez jakiegokolwiek echa.

Niebawem wydawnictwo kalendarzy objął głośny poeta-myśliwy **Julian Ejmond**, wypuszczając w 1925 roku, jako awangardę dalszych kalendarzy, miniaturowy „**Ilustrowany Kalendarzyk Myśliwski**”. Treść jego stanowiły bajki Ejmonda przy każdym miesiącu wraz z ilustracjami Włodzimierza Korsaka. Mile to wydawnictwo na kredowym papierze kończy notatka p. t. „Obecne ustawodawstwo łowieckie w Polsce” i terminy ochronne. Wydała go nie istniejąca już księgarnia Perzyńskiego i Niklewicza w Warszawie. Po tym kalendarzyku następuje kilkuletnia cisza, przerywana przelotnie drobnym „**Kalendarzem Myśliwskim**”, wydanym na rok 1928 przez fabrykę broni myśliwskiej **S. Nakulskiego** w Gnieźnie. Treść tego wydawnictwa stanowi: czas polowania, rady i wskazówki dotyczące broni, przypomnienia myśliwskie na każdy miesiąc, notatnik ubitej zwierzyny, tablica porównawcza śrutu, zasady do oceniania strzałów, wreszcie — co jest godne uznania i podkreślenia — najistotniejsze wyrazy gwary myśliwskiej, odnoszące się do jelenia, sarny, dzika, zająca, psa myśliwskiego, kaczki i kuropatwy. Kalendarzyk ten ułożony pod kątem reklamy własnej firmy, rozdawany był tylko klientom; nie miał więc dalszego zasięgu i przeszedł prawie niepostrzeżenie. Lata 1928, 1929 i 1930 przyniosły nam trzy świetnie redagowane przez **Juliana Ejmonda** „**Kalendarze Myśliwskie**”, formatu dużych książek o dobrym papierze, bogato ilustrowanych fotografiami, mapami i rysunkami. Rocznik 1930 nosi nazwę „**Poradnik Kalendarz Myśliwski**”. Poeta nie tylko sam wypełniał te kalendarze swymi artykułami i zdobił je natchnionymi wierszami, ale potrafił skupić koło siebie najwytrawniejsze pióra współczesne, co postawiło to wydawnictwo na niespotykanym dotąd wysokim poziomie fachowym i literackim. Oto w alfabetycznym porządku nazwiska osób, których prace złożyły się na treść trzech kalendarzy Ejmonda: **Błonarowicz Stanisław**, **Ejmond Julian**, **Ejmondowa M.** (matka poety), **Garczyński Walenty**, **Gürtler Władysław**, **Hiszpański S.**, **dr Hlasko F.**, **Kamocki Stanisław**, **Kleszczyński Zdzisław**, **Korsak Włodzimierz**, **Kozłowski Wiktor**, **inż. Krawczyński Wiesław**, **Lazar P.**, **Lewandowski-Dolega Fr.**, **Lisowski Czesław**, **Metzig Tadeusz**, **Orski St. W.**, **Podolski Szczesny**, **Poleczyński-Janta Aleksander**, **Poleczyński-Janta Władysław**, **Rożyński Feliks**, **Rzewuski Adam**, **Siudzik Marian**, **Słoneczyński Władysław**, **Sztolerman Jan**, **inż. Szubert**, **Świętorzecki Bolesław**, **Torchalski R.**, **dr. Zaborowski Stanisław** i inni. Stały się więc kalendarze Ejmonda nie tylko „prawą ręką” myśliwego, źródłem solidnych i aktualnych wiadomości ale zarazem pożądanym przyjacielem na każdym biurku i faktyczną ozdobą biblioteki myśliwskiej. Nieoczekiwana, bo tragiczna śmierć młodego poety położyła kres temu pięknemu wydawnictwu łowieckiemu.

Równocześnie z ostatnim kalendarzem Ejmonda wyszedł tego sa-

anego formatu „**Ludowy Kalendarz Myśliwski**“ na rok 1930, jako wydawnictwo i nakład **Ludowej Agencji Prasowej** w Warszawie, z ładną kartą tytułową, przedstawiającą jelenia na rykowisku. Inspiratorem tego pierwszego w Polsce kalendarza myśliwskiego, przeznaczonego dla ludu, był redaktor **Aleksander Olkiewicz**, prezes Zarządu Głównego i założyciel dziś już nie istniejącego Centralnego Związku Wiejskich Kółek Myśliwskich. Kalendarz ten od 98 strony do 156 posiada wybitnie myśliwską treść, na którą składają się liczne fotografie i następujące artykuły: Nowe prawo łowieckie w Polsce. Wzór statutu Kółka Myśliwskiego. Statut wzorowy spółki łowieckiej. Międzynarodowa wystawa łowiecka. Psiarnie w dawnej Polsce. Nazwy w gwarze łowieckiej. Reguły polowania na zajace. Rozporządzenia poszczególnych wojewodów (w sprawach łowieckich). Na co i kiedy wolno polować? (Rok myśliwski). — Kalendarz z takimi artykułami, idący po raz pierwszy w lud, to zasadniczy krok naprzód w propagandzie racjonalnego łowiectwa, a ci, którzy go wydali, zasłużyli się dobrze własnemu społeczeństwu. Żałować tylko należy, że podając w całości prawo łowieckie, nie omówiono w specjalnym artykule zbrodni kłusowników, którzy przecież rekrutują się niemal całkowicie z ludu.

Od 1931 roku wydawnictwo kalendarzy myśliwskich spoczęło na barkach **Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich**, zaś redakcję ich objął **Walenty Garezyński**, obecny redaktor **Łowca Polskiego**. Redakcja wstąpiła od razu na dobrą drogę, wydając — z uwagi na różnorodność i obfitość zagadnień łowieckich — „**Informacyjny Kalendarz Myśliwski**“ w formie najbardziej odpowiedniej, tj. obszernej książki. Treść zawierającą 35 różnych tematów, podzielono na działy: Hodowla zwierzyny. Psy myśliwskie. Broń i amunicja. Na stanowisku. Dział Urzędowy. Organizacja łowiectwa.

Zmniejszenie formatu do rozmiaru niezgrabnego notesu, które nastąpiło już w następnym roku, tj. z wydaniem kalendarza na rok 1932 i powtarza się z każdym rocznikiem aż do 1937 r. włącznie — nie jest korzystne dla czytelników, a przez to i dla popularności wydawnictwa, tym więcej, że kalendarz jest obszerny (ponad 300 stron druku) i ma oprawę twardą, uniemożliwiającą noszenie go w kieszeni. Ujemną stroną formatu kieszonkowego jest także to, że zmusza on do użycia najmniejszych czcionek drukarskich, co nawet dla doskonałych oczu jest niewygodne i nużące, wreszcie format ten nie daje swobody w zamieszczaniu większych, a więc bardziej wyraźnych rysunków czy fotografii. Tyle o stronie praktycznej tego kalendarza, którą celowo poruszam szczegółowiej, gdyż zdaję sobie sprawę, że wydawnictwo to jest żywe, a więc mające zawsze możliwość przeprowadzenia zmian i reform, które przyniosą korzyść nie tylko czytelnikowi, a przez to też dobrej sprawie, której kalendarz służy — ale też i samemu wydawnictwu.

Przypatrzmy się teraz treści kalendarza. Jest ona bezsprzecznie su-

miennie i fachowo opracowana, aktualna a więc potrzebna. Jednakowoż w kalendarzu kieszonkowym nie powinny być długie traktaty, gdyż zabierają one miejsce innym, równie ważnym i potrzebnym zagadnieniom. Każdy kalendarz powinien hołdować zasadzie „varietas delectat” (rozmaitość bawi), a wówczas treść jego będzie ożywiona, gdyż artykuły, z uwagi na ich mnogość, będą skondensowane, krótkie, a więc nie nużące, a tym samym zachęcające do czytania nie tylko z uwagi na poruszany temat ale i dla ich niewielkiej rozpiętości.

Obecny kalendarz redagowany poważnie, posiadający wybitnie zdolne pióra, rozechodzący się po całej Rzeczypospolitej jako propagandowe i naukowe wydawnictwo najwyższej instancji łowieckiej w Polsce, musi rozszerzyć swoją działalność, musi wyjść poza ciasne ramy notesowego formatu i przyoblec się w szaty dużego rozmiaru, jaki miało dziewięć roczników Roncewskiego i czternaście roczników kalendarzy Łowca Polskiego, redagowanych przez Jana Sztolemana. Powrócić do formy tych kalendarzy, utrzymać piękną i korzystną tradycję... a wówczas znajdzie w kalendarzu miejsce konieczny i potrzebny dział literacki, terminologia łowiecka, wykaz wydawnictw łowieckich za rok ubiegły i inne.

Oto krótki rys rozwoju polskich kalendarzy myśliwskich, które rozszerzyły nasz stan posiadania na niezbyt żyznym łanie ojrzyszej literatury łowieckiej. Największą zasługę mają tu w pierwszej linii firmy rusznikarskie (Roncewski, Warszawska Spółka Myśliwska, Ziegler, Nakulski), następnie idą redakcje pism łowieckich, towarzystwa myśliwskie i pojedyncze osoby.



